

Marek Ďurčanský

Archiwum Uniwersytetu Karola w Pradze

Uczeni czescy na froncie galicyjskim: doświadczenia historyka sztuki Zdeňka Wirtha i prawnika Emila Svobody

Wstęp

Pierwsza wojna światowa należy w ostatnich latach do popularnych tematów w czeskiej historiografii, aczkolwiek prac o charakterze syntetycznym jest tutaj raczej niewiele¹. Współcześni badacze zajmują się oprócz tradycyjnych tematów z historii wojskowości szeregiem różnych aspektów życia na froncie i na zapleczu². Poszerza się też baza źródłowa³, wydano do tej pory nieznane dzienniki oraz pamiętniki i doceniono rolę korespondencji⁴. Pod względem uczestnictwa żołnierzy z ziem czeskich największą uwagę zwraca się na fronty galicyjski, serbski i włoski. Dużym zainteresowaniem

¹ Zob. zwłaszcza Ivan Šedivý, *České země a velká válka*, Praha 2001 (II wyd. 2014). Dalej np. Louis H. Rees, *The Czechs during World War I. The path to independence*, Boulder 1992; Petr Prokš, *Politikové a vznik republiky. 1914–1918*, Praha 1998; Josef Kalvoda, *Genese Československa*, Praha 1998; Robert Kvaček, *První světová válka a česká otázka*, Praha 2003 (II wyd. 2013).

² Z najnowszych opracowań monograficznych warto wymienić zwłaszcza: Rudolf Kučera, *Život na příděl. Válečná každodennost a politika dělnické třídy v českých zemích 1914–1918*, Praha 2013. Pod względem miejsc bitew galicyjskich Hana Tejkalová, *Haličská fronta očima českých vojáků rakousko-uherské armády*, *Historie a vojenství* 2001, t. 51, s. 332–370.

³ Najbardziej systematyczne dzieło źródłowe dotyczące omawianego okresu stanowi Eva Drašarová et al. (eds.), *Sborník dokumentů k vnitřnímu vývoji v českých zemích za I. světové války 1914–1918*, t. I–V, Praha 1993–1997.

⁴ Z licznych wydawnictw rozmaitej jakości opracowania np. Marie Kulichová, Milan Jankovič (eds.), *Zapomenuté hlasy. Korespondence, deníkové záznamy a kresby z první světové války*, Hradec Králové 1986. Na temat korespondencji zob. monotematyczny zeszyt czasopisma *Historie a vojenství* 2003, t. 52, nr 1.

cieszą się także zagraniczne legiony czeskie⁵, stanowiące w okresie międzywojennym ważny składnik ideologii niepodległego państwa czechosłowackiego i po 1948 r. nieprzyjaźnie postrzegany problem dla marksistowskiej interpretacji Rewolucji Październikowej. Obecnie, kiedy minęło już ponad stulecie od wybuchu Wielkiej Wojny, w ciągu najbliższych czterech lat zapewne ukaże się mnóstwo nowych opracowań, poruszających do tej pory mniej znane szczegóły.

Udział uczonych czeskich w działaniach wojennych również zasługuje na uwagę⁶. Wcześniej mówiły o nim tylko pewne fragmenty artykułów skupiających się na uchwyceniu roli uczonych w armii, zwłaszcza przyrodników⁷ i lekarzy⁸ oraz na ich udziale w działaniach na rzecz niepodległości – w ramach monarchii albo na emigracji. Warto przypomnieć, iż trójka najważniejszych przedstawicieli zagranicznego ruchu oporu (Masaryk, Beneš, Štefánek) była związana z wydziałem filozoficznym czeskiego uniwersytetu

⁵ Z syntetycznych opracowań np. Petr Prokš, *Od monarchie k republice. (Češi a Slováci v boji za společný stát 1914–1918)*, Praha–Jinočany 1993; Karel Pichlík, Bohumír Klípa, Jitka Zabloudilová, *Českoslovenští legionáři (1914–1920)*, Praha 1996; Jiří Fidler, *Generálové legionáři*, Brno 1999; Victor M. Fic, *Československé legie v Rusku a boj za vznik Československa*, t. I–III, Praha–Brno 2006–2008.

⁶ Udane streszczenie problematyki stanowi artykuł: David Pazdera, *Věda během první světové války – nástin stavu historického bádání*, [w:] Magdalena Pokorná (ed.), *Semináře Výzkumného centra pro dějiny vědy z let 2000–2001. Práce z dějin vědy 3*, Praha 2002, s. 19–39.

⁷ David Pazdera, Pavel Kodera, *Ruské zajetí jako celoživotní inspirace. Válečná léta botanika Josefa Podpěry*, [w:] Jiří Petráš (ed.), *Osobnosti a první světová válka. Sborník příspěvků z vědecké konference konané v Jihočeském muzeu v Českých Budějovicích dne 10. listopadu 2000*, České Budějovice 2001, s. 9–23; Emilie Těšínská, *Fyzik Viktor Trkal a první světová válka*, [w:] M. Pokorná (ed.), *Semináře...*, s. 73–99; David Pazdera, Pavel Kodera, „Epidemiologický bakteriologický a výzkumný ústav” Čs. Legií v Rusku a botanik Josef Podpěra, [w:] Práce z Archivu Akademie věd, řada A, svazek 7, Praha 2002, s. 105–118; David Pazdera, Pavel Kodera, „Československé legie” v Sarajevu a geograf J. V. Daneš. Příspěvek k problematice osudů českých vědců za Velké války, *Historie a vojenství* 2005, t. 54, nr 1, s. 40–50; Jiří Mlíkovský, Vladimír Lemberk, *Josef Musílek – český ornitolog a legionář na Sibiři*, Pardubice 2006.

⁸ Ludmila Hlaváčková, *Lékařská věda v českých zemích za první světové války*, [w:] M. Pokorná, *Semináře...*, s. 41–51; Michal Šimůnek, *Česká eugenika a Velká válka*, *ibidem*, s. 53–71; David Pazdera, *Legionářská anabáze profesora Stanislava Růžičky*, [w:] Jiří Petráš (ed.), *Odras první světové války v umění a vědě. Sborník příspěvků z vědecké konference konané v Jihočeském muzeu v Českých Budějovicích dne 7. listopadu 2003*, České Budějovice 2005, s. 104–109.

w Pradze, pierwsi dwaj jako wykładowcy, ostatni jako jego wychowanek. Z drugiej strony czołowi historycy czescy uczestniczyli w dyskusji na temat przekształcenia ustroju politycznego monarchii austro-węgierskiej⁹. Dużą liczbę czeskich uczonych już na samym początku wojny albo trochę później włączono do szeregów armii austriackiej. Służba czasami odbywała się na zapleczu, co dotyczyło głównie osób w średnim wieku. Młodszych kierowano najczęściej od razu na front, gdzie część z nich szybko poległa. Jako przykład można przytoczyć echo, którym odbiła się w czeskim środowisku historycznym śmierć młodych historyków Ferdinanda Pakosty (1884–1914) i Miloša Vystyda (1885–1914) na froncie galicyjskim w pierwszych tygodniach wojny¹⁰. Uczni zajmowali najczęściej stanowiska niższych szarż korpusu oficerskiego, jak to było też w przypadku obu bohaterów niniejszego artykułu. Zanim przyjrzymy się ich „losom galicyjskim” bliżej, trzeba najpierw poświęcić parę słów na wprowadzenie do tematu.

Jak wiadomo, wybuch wojny nie wywołał w społeczeństwie czeskim entuzjazmu. Odwrotnie – większość obywateli ziem czeskich narodowości czeskiej przyjęła ów fakt negatywnie czy niechętnie (w odróżnieniu od obywateli narodowości niemieckiej). Rosja, Serbia i Czarnogóra cieszyły się wśród Czechów i Morawian długotrwałą sympatią ukształtowaną tradycją uczuć słowianofilskich oraz ruchem neoslawistycznym, ożywionym w ostatnich latach przed wojną¹¹. Nieliczni zdawali sobie sprawę z charakteru stosunków polsko-rosyjskich, które w dużym stopniu wpłynęły też na sytuację na froncie galicyjskim, i patrzyli z pewną miarą krytycyzmu na imperium rosyjskie i jego reżym (m.in. Masaryk w książce *Russland und Europa*). Poglądy rusofilów czeskich ulegały w większości szybkim zmianom podczas doświadczeń w niewoli rosyjskiej¹², co wpływało też na zmia-

⁹ Karel Kazbunda, *Stolice dějin na české univerzité v Praze*, t. 4. Jaroslav Goll a Josef Pekař ve viru války světové. K vydání připravil Martin Kučera, Praha 2000; Martin Kučera, *Rakouský občan Josef Pekař. Kapitola z kulturně politických dějin*, Praha 2005.

¹⁰ Obaj byli znani jako redaktorzy (Časopis Společnosti přátel starožitností, Agrární archiv). Zob. nekrologi w Český časopis historický 1914, 20, s. 500; 1915, 21, s. 112–113. Zob. też list Vojtěcha Blažka do redakcji „Czeskiego Czasopisma Historycznego” z 20 XII 1914; ANM, Josef Pekař, numer jednostki 462.

¹¹ Tadeusz Lehr-Spławiński, Kazimierz Piwarski, Zygmunt Wojciechowski, *Polska – Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, Katowice–Wrocław 1947, s. 275.

¹² Można przytoczyć fragment z dzienników lekarza Bohuslava Boučka, późniejszego profesora uniwersytetów w Brnie i w Pradze, który podczas działalności w legionach czeskich w Rosji nawet konwertował na prawosławie: „Rus! Dlouho jsem vši silou zavíral

ne spojzenia na stosunki polsko-rosyjskie. Precyzyjnie opisał tę ewolucję morawski medyk Bedřich Opletal¹³ we wspomnieniach dotyczących pobytu w syberyjskim Tiumentiu w 1915 r.¹⁴:

V zajetí se Poláci chovali většinou neutrálně, měli však před námi výhodu, že o nich svět věděl. O nás ne, ježto my svoji samostatnost ztratili dávno před nimi. Nyní Polákům všelicos slibovali Němci i Rusové, ale oni většinou nevěřili těm ani oněm, neexponovali se, říkali, že hůř jim snad už nebude. Mrzelo mne to. Soudil jsem, že si doba žádá, aby se Slované sjednotili a reklamovali pro sebe právo na lepší budoucnost. Byl jsem přesvědčen, že zvítězí-li Ústřední mocnosti, bude mnohem hůř. Přesto jsem Poláky chápal, vždyť tělo Polsky bylo roztrženo na tři kusy. Ještě více mne mrzelo, že jen málo mých krajanů stálo o spolupráci s Poláky. Málokdo z našich znal, nebo se snažil poznat historii Polska, zato jsme Polákům často předhazovali jejich postup na říšské radě rakouské. Chtěli jsme po nich také, aby měli rádi Rusy stejně jako my. Teprve postupem času jsme zjistili, že z dálky vypadaly ruské poměry lépe než z blízka. Zklamání následovalo za zklamáním. [...] „Jak by dali našemu národu svobodu, když svůj vlastní národ drží v takové temnotě“, říkali Poláci¹⁵.

oči nad nedostatky zdejšími, omlouval a zamalovával si je, jak to jen šlo. Chtěl jsem násilím si konstruovat obraz té Rusi, o které mluví ruská literatura. Ale dnes už dál nemohu – pozlomena je silně moje víra a důvěra”. [Rosja! Długo z całej siły zamykałem oczy na braki tutejsze, usprawiedliwiałem i zamalowywałem je, ile się dało. Chciałem usilnie konstruować dla siebie obraz tej Rosji, o której mówi literatura rosyjska. Lecz dzisiaj już nie mogę dalej – nadszarpnięta mocno moja wiara i zaufanie]. Bohuslav Bouček, *Prosim, aby zápisník byl odevzdán mé ženě jako pozůstalost*. K vydání připravil Petr Payne, Praha 1998, s. 141.

¹³ Bedřich Opletal (1891–1948) podczas niewoli zaprzyjaźnił się z rodziną polskiego zesłańca z 1863 r. Józefa Karnacewicza i później poślubił jego córkę Jelenę [sic]. Jego wspomnienia wydano dopiero niedawno. Bedřich Opletal, *Zápisky z velké války. Anabáze hanáckého medika 1914–1920*. K vydání připravil Viktor Šlajchrt, Praha–Litomyšl, 1998.

¹⁴ *Ibidem*, s. 36–37.

¹⁵ W niewoli Polacy zachowywali się w większości neutralnie, byli jednak w lepszym położeniu od nas, ponieważ świat o nich wiedział. O nas nie, gdyż my utraciliśmy swoją niepodległość dawno przed nimi. Teraz Polakom obiecali wszystko możliwe Niemcy i Rosjanie, oni jednakże nie wierzyli tym i owym, nie eksponowali się, mówili, iż gorzej im zapewne nie będzie. Żałowałem tego. Uważałem, iż czas wymaga, żeby się Słowianie zjednoczyli i reklamowali dla siebie prawo dla lepszej przyszłości. Byłem przekonany, iż w przypadku zwycięstwa mocarstw centralnych będzie o wiele gorzej. Wbrew temu Polaków rozumiałem, przecież ciało Polski rozerwano na trzy części. Jeszcze bardziej żałowałem, iż tylko niewielu moim rodakom zależało na współpracy z Polakami. Mało kto z naszych znał albo starał się poznać historię Polski, a za to często Polakom zarzucaliśmy ich postępowanie w austriackiej Radzie Państwa. Chcieliśmy od nich też, żeby kochali Rosjan tak samo jak my. Dopiero z biegiem czasu stwierdziliśmy, iż z daleka stosunki

Na początku wojny kierowano wojska austriackie na front serbski i galicyjski, przy czym ostatni uważany był przez żołnierzy czeskich za „mniej-sze zło” – w odróżnieniu od Serbii chodziło przecież o fragment monarchii austro-węgierskiej i część oficerów rezerwy miała doświadczenia z wcześniejszej służby w garnizonach galicyjskich podczas pokoju¹⁶. Dla dużej liczby czeskich oficerów i żołnierzy chodziło o pierwszą (i w większości też ostatnią) w życiu możliwość odwiedzenia dawnej stolicy państwa polskiego. Na podstawie dzienników i pamiętników można sądzić, iż wrażenia były mocne¹⁷. Oto świadectwo Bedřicha Opletala¹⁸:

Brzo po poledni octli jsme se v Krakově. Do města jsem vstupoval s pocity radostnými, že bude mi ponejprv možno spatřiti starobylé sídlo polských králů. Ubytovali nás ve starém františkánském klášteře – na kamenné dláždění jeho vysokých chodeb nám dali slámu, a postele byly hotovy. Ve dne jsme chodili za město na cvičení. Sanitní hlídky byly umístěny na okraji lesíku, a zatímco rotý prováděly v parných a bezvětrných dnech nástup na nepřítel, my se ve stínu oddávali příjemnému spánku. Vždyť v noci bývalo v Krakově tak veselo! Chodilo se na planty a večer do České besedy. Ve městě bylo plno vojska a každý hleděl pokud možno nejvíce užít světských radovánek. Z Krakova jsme odjeli 16. srpna – do pole. Otcové františkáni každému věnovali posvěcený medailonek a vůbec nehleděli na to, že naši vojáci úplně vyplenili jejich zahradu¹⁹.

rosyjskie wyglądają lepiej niż z bliska. Zawód przychodził za zawodem. [...] „W jaki sposób daliby wolność naszemu narodowi, jeżeli swój naród trzymają w takiej ciemności”, mówili Polacy.

¹⁶ Zob. np. Anna Peřinová, *Dopisy a deníky Ladislava Lábků, vojáka 35. pěšího pluku v I. světové válce*, [w:] Vítězslav Prchal a kol., *Mezi Martem a memorií. Prameny osobní povahy k vojenským dějinám 16.–18. století*, Pardubice 2011, s. 179.

¹⁷ „Cestou byl nádherný Krakov. Je to krásné město. Už ze dráhy lze pozorovat jeho historický charakter”. [Po drodze przepiękny Kraków. Wspaniałe miasto. Już z kolei można obserwować jego historyczny charakter]. B. Bouček, *Prosím, aby zápisník byl odevzdán...*, s. 13.

¹⁸ B. Opletal, *Zápisky z velké války...*, s. 8.

¹⁹ Zaraz po południu znaleźliśmy się w Krakowie. Do miasta wstępowałem z radosnymi uczuciami, iż będę mógł pierwszy raz ujrzeć starodawną siedzibę królów polskich. Zakwaterowano nas w starym klasztorze franciszkańskim – na kamienne brukowanie jego wysokich korytarzy dano nam słomę i łóżka były gotowe. Przez dzień chodziliśmy za miasto na ćwiczenia. Straże sanitarne umieszczono na skraju lasu, i podczas upalnych i bezwietrznych dni, gdy kompanie wykonywały natarcie na wroga, my w cieniu oddawaliśmy się przyjemnemu snowi. Przecież nocą bywało w Krakowie tak wesoło! Chodziło się na Planty i wieczorami do Czeskiego Ogniska. W mieście było dużo wojska i każdy starał się, o ile można było najwięcej użyć uciech świeckich. Z Krakowa wyjechaliśmy 16 sierp-

Mniej sympatycznie postrzegano wsie i drogi galicyjskie, zwłaszcza kiedy już zostały dotknięte wydarzeniami wojennymi²⁰.

Właśnie refleksje na temat Galicji oraz jej społeczeństwa stanowią pierwszą kwestię, którą się zająłem przy opracowywaniu materiału źródłowego dotyczącego Zdeňka Wirtha i Emila Svobody. Oprócz tego starałem się zrekonstruować ich wędrówki wojenne i przyjrzeć się ich codzienności. W przypadku pierwszego bohatera można obserwować, w jaki sposób pobyt w Galicji wpływał na jego dzieło i warsztat naukowy.

Na wybór postaci, na których przykładzie można by prześledzić przeżycia wojenne uczonych czeskich na froncie galicyjskim, wpłynęły głównie dwie okoliczności. Pierwszą była chęć zwrócenia uwagi również na przedstawicieli nauk humanistycznych, gdyż uczonym z innych dziedzin nauki poświęcono już kilka wcześniejszych opracowań. Drugą i oczywiście ważniejszą była kwestia wystarczającej bazy źródłowej. W przypadku Emila Svobody mamy do dyspozycji niewydane do tej pory pamiętniki zawierające szczegółowy opis jego doświadczeń wojennych²¹. Niestety brak korespondencji, która umożliwiłaby ich uzupełnienie i mogła odgrywać rolę pewnego rodzaju korekty wspomnień spisanych po upływie ponad dwudziestu lat. Jeżeli chodzi o Zdeňka Wirtha, sytuacja jawi się niemal odwrotnie. Dochoowało się mnóstwo korespondencji rozproszonej w ponad dziesięciu spuściznach jego przyjaciół i znajomych²². Bardzo intensywna była też wymiana listów

nia – w pole. Ojcowie franciszkanie każdemu z nas podarowali święcony medalik i wcale nie przejmowali się tym, iż nasi żołnierze zupełnie spustoszyli ich ogród.

²⁰ Pavel Bulena, *První měsíce Velké války očima důstojníků rakousko-uherské armády*, [w:] V. Prechal a kol., *Mezi Martem a Memorií...*, s. 209.

²¹ MÚA, Emil Svoboda, numer jednostki 17. *Bylo – nebylo. Paměti*, 697 stron maszynopisu.

²² Listy Zdeňka Wirtha z lat 1914–1918 znaleziono w kolejnych archiwach i zespołach: MÚA, Vojtěch Birnbaum, karton 10; MÚA, Václav Chaloupecký, karton 8, numer jednostki 634; MÚA, Bohumil Vavroušek, numer jednostki 515; MÚA, Josef Dobiáš; MÚA, Kamil Krofta, karton 4, numer inwentaryzacyjny 284; MÚA, Zdeněk Nejedlý; MÚA, Josef Vítězslav Šimák, karton 29, numer jednostki 2388; ANM, Antonín Podlaha, karton 18, numer jednostki 1146; LA PNP, Jan Emler; LA PNP, Karel B. Mádl; LA PNP, Kamil Novotný, numer jednostki 608-646 i 816; LA PNP, Kamil Hilbert; LA PNP, Jan Ješek Hofman, numer jednostki 3678-3759; ANG, Vincenc Kramář, karton 3, numer jednostki 594-598; ANG, Antonín Matějček, numer jednostki 942-955; AMP, Jaroslav Schiebl, numer jednostki 163/1-5; AMP, Fridolin Macháček, numer jednostki 536/1-59; AMP, Ladislav Lábek, karton 383, 395, 396. Za pomoc i konsultacje pragnę podziękować dr Jitce Janečkovéj, mgr Janie Marešovéj, dr Kristinie Uhlíkovéj, Karolowi Bílkowi, dr Janowi Chodějovskiemu

między Wirthem i jego żoną, zachowały się niestety jedynie te adresowane do Wirtha, chociaż w zadziwiającej ilości. Dla niniejszego opracowania wykorzystano jednak tylko listy pisane przez samego Wirtha, o bogatej treści i przedstawiające dużą liczbę realiów oraz rozważań (zdumiewająco dużą, jeżeli bierzemy pod uwagę cenzurę i warunki poczty polowej). Możliwości kwerendy źródłowej nie wyczerpano, głównie z powodu niedostępności części zespołów wynikającej ze skontrum generalnego przebiegającego w archiwach czeskich w ostatnich latach. Trzeba więc liczyć się z ważnymi uzupełnieniami w przyszłości i uważać niniejszy artykuł raczej za próbę podjęcia tematu.

Zdeněk Wirth (1878–1961)

Zdeněk Wirth²³, historyk sztuki i konserwator, należał do najbardziej wpływowych postaci czeskiego życia naukowego, artystycznego i kulturalnego pierwszej połowy XX w., chociaż nigdy nie osiągnął katedry uniwersyteckiej.

Jego długa kariera, która rozpoczęła się w c.k. monarchii, ale toczyła się również w komunistycznej Czechosłowacji, wymagała czasami kompromisów i mniej lub bardziej pragmatycznego postępowania. W dzisiejszych ocenach jego dorobku naukowego i organizacyjnego przeważają mimo wszystko pozytywne opinie. W każdym razie Wirth był postacią wyraźną i świadomą celu.

Urodził się 11 sierpnia 1878 r. w Libčanach niedaleko Hradca Králové na wschodzie Czech. Jego rodzina była średnio zamożna (ojciec był notariuszem), o silnym nastawieniu patriotycznym. Młodość, włącznie z okresem nauki w liceum, spędził w byłym królewskim mieście Vysoké Mýto legitymującym się bogatą historią i szeregiem zabytków. To zaważyło też na jego przyszłości. Po zdaniu matury rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym

i mgr Tomášowi Sekyrc. Największe podziękowania należą się dr. Romanowi Baronowi za zasadniczą pomoc językową oraz uwagi merytoryczne.

²³ Zdeněk Wirth i jego działalność cieszą się w ostatnich latach ożywionym zainteresowaniem czeskich historyków sztuki i kultury. Ostatni stan badań przedstawiono w tomie zbiorowym oraz biografii skupionej na pierwszych dwóch etapach w jego życiu (tj. do wybuchu II wojny światowej). Tam też można znaleźć jego bibliografię personalną i wykaz starszej literatury przedmiotu. Zob. Jiří Roháček, Kristina Uhlíková (eds.), *Zdeněk Wirth pohledem dnešní doby. Soubor příspěvků*, Praha 2010; Kristina Uhlíková, *Zdeněk Wirth, první dvě životní etapy (1878–1939)*, Praha 2010.

Czeskiego Uniwersytetu Karola-Ferdynanda w Pradze. Najpierw zgłębiał historię i językoznawstwo, później historię sztuki. Po jednosemestralnym stażu na uniwersytecie w Monachium ukończył studia w 1899 r.; doktorat na podstawie dysertacji o czeskim gotyku barokowym uzyskał dopiero w 1909 r.

Po studiach Wirth początkowo uczył w szkołach średnich. Szybko zaangażował się w przygotowania olbrzymiego projektu Archeologicznej Komisji Czeskiej Akademii Nauk i Sztuk Pięknych, którego celem było wydanie spisu pamiątek i dzieł artystycznych Królestwa Czeskiego. Spis miał składać się z kilkudziesięciu monografii podzielonych według powiatów politycznych; Wirth w 1902 r. ogłosił spis pamiątek powiatu Vysoké Mýto i później opracował kilka kolejnych tomów. Dużo pisał do periodyków historycznych i artystycznych – jego bibliografia z lat 1905–1913 liczy około 200 pozycji, w tym autorstwo i współautorstwo kilku do dzisiaj używanych monografii, poświęconych zwłaszcza miastom historycznym. Oprócz tego zajmował się pracami redakcyjnymi na rzecz periodyków w dziedzinie sztuki pięknej, architektury i historii sztuki („Styl”, „Za starou Prahu”, „Památky archeologické a místopisné”). Angażował się też w kilku stowarzyszeniach, zwłaszcza w Klubie Za starou Prahu, który za pośrednictwem szeregu filii regionalnych uzyskał duży wpływ na praktyczną ochronę zabytków też poza Pragą. W 1906 r. Wirtha mianowano urzędnikiem naukowym w Muzeum Sztuki Artystycznej w Pradze; zajmował się zwłaszcza biblioteką muzealną.

Wraz z wybuchem I wojny światowej został powołany do wojska, gdzie służył do połowy 1918 r.²⁴ Od końca tego roku zajmował znaczące stanowisko dyrektora departamentu oświaty, piątego w szeregu sześciu departamentów w czechosłowackim Ministerstwie Szkolnictwa i Oświaty Narodowej. Przełożony uczonemu, trzykrotny minister szkolnictwa i profesor Wydziału Prawa Uniwersytetu Karola Jan Krčmář (1877–1950) bardzo wysoko cenił jego wiedzę w dziedzinie sztuk pięknych i muzeologii, mniej entuzjastycznie wypowiadał się na temat zdolności w dziedzinie teatru, literatury i muzyki²⁵. W tym etapie życia Wirth publikował mniej intensywnie, brał

²⁴ O wojennych losach Z. Wirtha do tej pory najszerzej K. Uhlíková, *Zdeněk Wirth...*, s. 60–61. Edycję jednego listu Wirtha z czasów jego pobytu we wsi Koszele zawiera krótki artykuł jubileuszowy: Alois Kubiček, *Wirth – voják, Za starou Prahu*. *Věstník pro ochranu památek* 1939, t. 22, nr 1–2, s. 12–13.

²⁵ Jan Krčmář, *Paměti II–III*. K vydání připravili Jana Čechurová a Jan Kuklík, Praha 2007, s. 150–151.

jednakże udział w przygotowaniu kilku zasadniczych syntez. Od 1927 r. wykładał również historię sztuki dla studentów architektury na czeskiej politechnice w Pradze.

Zdeněk Wirth był przekonany zwolennikiem międzywojennej Czechosłowackiej Republiki, dlatego niedługo po jej rozbiciu przeniesiono go na emeryturę. Po zakończeniu II wojny światowej doczekał się szybko reaktywacji i nowego awansu, gdyż w latach 1947–1951 kierował działalnością Narodowej Komisji Kulturalnej, czołowego organu w dziedzinie ochrony pamiątek. Po przejęciu władzy przez komunistów w lutym 1948 r. Wirth utrzymał się na swojej pozycji, chociaż nie został członkiem partii. Głównym powodem był najprawdopodobniej bliski związek z rówieśnikiem zajmującym w nowych władzach najwyższe szczeble w dziedzinie nauki i kultury – Zdeňkiem Nejedlým (1878–1962), który pochodził z Litomyśla, miasta w bliskim sąsiedztwie Vysokiego Mýta²⁶. Dzięki temu Wirth znalazł w latach 50. solidne zaplecze dla swej działalności w Czechosłowackiej Akademii Nauk. Do późnego wieku był aktywny, pisał²⁷ i działał. Dopiero w ostatnich miesiącach życia ciężko zachorował; zmarł 26 lutego 1961 r. w Pradze.

Po krótkim przedstawieniu faktów z życia Z. Wirtha wróćmy do samego początku Wielkiej Wojny, aby prześledzić jego losy na froncie galicyjskim. W wyżej wymienionych spuściznach znajduje się ponad 220 listów napisanych przez niego podczas służby wojennej, co umożliwiło zestawienie itinerarium.

Pierwsze wzmianki o mobilizacji dotarły do Wirtha w ostatnim tygodniu lipca 1914 r., kiedy na zamku Hluboká w południowych Czechach przygotowywał kolejny tom spisu pamiątek. Z Hlubokiej nieomalże bezpośrednio (2 sierpnia po południu) wyjechał do swojego batalionu do Przemyśla²⁸. Służbę wojskową rozpoczął w randze podporucznika batalionu nr 214 w pułku 18 landsturmu. Z Przemyśla szybko skierowano go do miasteczka Abaújszántó, znajdującego się w północno-wschodniej części Węgier koło Miskolca, gdzie spędził ponad miesiąc (10 sierpnia – 15 września 1914) na

²⁶ Jiří Křesťan, *Zdeněk Nejedlý. Politik a vědec v osamění*, Praha–Litomyšl 2012, s. 53, 354, 403.

²⁷ W tłumaczeniu polskim wydano wówczas jego książkę *Czeskie zamki i palace*, Praga 1955, s. 305.

²⁸ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 28 VII i 1 VIII, Praga; ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramáři, 8 IV 1915, „v Karpatech”.

przygotowaniach i ćwiczeniach, dowodził kompanią, w której załogę tworzyli głównie Polacy i Ukraińcy. W listach do znajomych i przyjaciół narzekał tylko na tęsknotę za Pragą i rodziną (niedługo przed wyjazdem urodził mu się syn), materialne warunki pobytu oceniał pozytywnie. Doczekał się też awansu na porucznika²⁹.

Kolejne dwa miesiące stanowiły prawdopodobnie najbardziej dramatyczną część wojennych przeżyć Z. Wirtha. Z Węgier wyjechał 15 września 1914 r.³⁰ i kolejne tygodnie spędził w różnych częściach frontu. Z powodu cenzury nazwy miejscowości galicyjskich w listach z pierwszych miesięcy wojny Wirth zazwyczaj nie podawał, albo czynił to tylko w formie skrótów³¹. Warunki życiowe opisywał w następujący sposób³²:

Jsem již měsíc v Haliči a potloukám se tu na nejmizernějších cestách a silnicích (doma tomu říkáme úvozy a cesty do lomů) v zimě a dešti, spím na slámě a mrznu celý den i noc. Suchý jsem již nebyl 2 neděle, převlékati se nemohu, protože náš train nás na hrozných cestách ztratí co den a teprve pozdě v noci dohoní (jednou jsme 5 dní vozy vůbec neviděli). Městečka i vsi jsou tu vyjedeny úplně, musíme se spoléhati na to, co neseme. Jíme konservy, houby, brambory, více nemáme. A konce té psoty nevidíme. Jak se navzdychám po teplém museu, po orchestru a kavárně³³.

Z początkiem listopada znalazł się w Bochni, gdzie na krótki czas mógł odpocząć i wykąpać się³⁴. Potem czekała go kolejna wędrówka po Galicji

²⁹ Listy z Abaújszántó znajdują się w spuściznach K. Hilberta, L. Lábka, Z. Nejedlego i A. Podlahy.

³⁰ Datę podano w MÚA, V. Chaloupecký, Z. Wirth do V. Chaloupecký'ego, 11 III 1915, poczta połowa 56.

³¹ Np. w liście do L. Lábka, który też służył na froncie galicyjskim i Wirth rozważał możliwość spotkania. L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 25 XI 1914, poczta połowa 17.

³² LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 13 X 1916, „Halič”. Zob. też AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 13 X 1914, „Halič”.

³³ Jestem już miesiąc w Galicji i włóczę się tutaj po najmizerniejszych drogach i szosach (w domu nazywamy je wawozami i drogami do kamieniołomów) w zimnie i deszczu, śpię na słomie i marznę przez cały dzień i noc. Suchy nie byłem już dwa tygodnie, zmieniać ubrania nie mogę, ponieważ nasz tabor gubi się na okropnych drogach co dzień i dopiero później w nocy doścignie nas (raz przez 5 dni wozów w ogóle nie widzieliśmy). Miasteczka i wsie wyjedzone zupełnie, powinniśmy liczyć na to, co niesiemy. Jadamy konserwy, grzyby, ziemniaki, więcej nie mamy. I końca tej biedy nie widzimy. Jak często tęsknię do ciepłego muzeum, do orkiestry i kawiarni.

³⁴ LA PNP, J. Emler, Z. Wirth do J. Emlera, 3 XI 1914, Bochnia; LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 4 XI 1914, Bochnia.

i starcie, w którym poległo 16 żołnierzy z jego batalionu³⁵. W przedostatnim tygodniu grudnia dostał się ponownie do Bochni, gdzie zwolniono go z miejsca dowódcy kompanii i powierzono funkcję prowiantowego (zaopatrzeniowego) oficera batalionu³⁶. Styczeń i początek lutego spędził w Starym Sączu³⁷. Według samego Wirtha była to „służba méné nebezpiečná, ale zodpovědná a ty strašné cesty mi to ztěžují”³⁸. Ogólnie był jednak z nowej sytuacji zadowolony – przywiązanie do jednego miejsca umożliwiło mu do pewnego stopnia pracę naukową (chodziło głównie o pracę redakcyjną i mniejsze teksty) i utrzymywanie bardziej intensywnej korespondencji z rodziną i przyjaciółmi. W porównaniu do pochodów i frontu stanowiło to bez wątpienia znacznie lepsze położenie. Po upływie niemal dwu miesięcy patrzył na swoją sytuację w ten oto sposób³⁹:

Potloukal jsem se bídne jako K[om]p[a]g[n]ie-Kom[andant] až do polovice prosince v nejhorsích dírách; od té doby se mám dobře, jsem Proviantoffizier našeho praporu, jdu s trainem, mám koně, saně, zůstávám déle v jednom místě a dobře se stravuji. Teď jsem již měsíc v městečku na úpatí Karpat, v sněhu zapadlém a přeji si, abych tu byl hodně dlouho. Napsal jsem odtud do Pam[átek] arch[eologických] nekrolog Herainův, zredigoval 11.-12. sešit Umě[leckých] pokladů a 1. sešit nového jich ročníku. Také jsem si zařídil pravidelné zasilání pražských novin a některých časopisů a jsem celkem spokojen. Doufám, že Vy žijete takový klidný život od samého počátku války?⁴⁰

³⁵ ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 20 XII 1914, poczta polowa 17.

³⁶ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 22 XII 1914, poczta polowa 17. Nazwy Bochnia w liście nie podano, mowa jednakże o „solném městě B.” [solnym mieście B.]. W tym samym liście odnotował też (wyżej wymienioną) śmierć historyków F. Pakosty i M. Vystyda.

³⁷ „Jsem nyní – po pěkném životě v St[arém] Sączu – zase v horách a zase spím na slámě v chalupě mezi hmyzem, ale hladu netrpím a zimy také ne”. [Jestem teraz – po pięknym życiu w Starym Sączu – ponownie w górach i ponownie śpię na słomie w chałupie między robactwem, nie cierpię jednak głodu i zima też nie]. LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 20 II 1915, poczta polowa 56.

³⁸ „służba mniej niebezpieczna, lecz odpowiedzialna i te okropne drogi mi to utrudniają”.

³⁹ MÚA, V. Birnbaum, Z. Wirth do V. Birnbauma, 14 II 1915, poczta polowa 56.

⁴⁰ Włóczyłem się biednie jako dowódca kompanii aż do połowy grudnia w najgorszych dziurach; od tego czasu mam się dobrze, jestem oficerem prowiantowym naszego batalionu, chodzę z taborem, mam konia, sanie, pozostaję dłużej w jednym miejscu i dobrze jadam. Teraz jestem już miesiąc w miasteczku na zboczach Karpat, zaspany w śniegu, i życzę sobie, żebym tu został bardzo długo. Napisałem stąd do Pamiątek Archeologicznych nekrolog Heraina, zredagowałem 11–12 zeszyt Skarbów Sztuki Artystycznej oraz pierwszy zeszyt nowego ich rocznika. Też załatwiłem dla siebie przesyłanie praskich dzienników

Dnia 17 lutego 1915 r.⁴¹ Wirth musiał opuścić Stary Sącz i przesunąć się do wsi Uście Ruskie (obecnie Uście Gorlickie, powiat gorlicki, województwo małopolskie)⁴². Ponownie wędrował po wsiach galicyjskich, teraz jednakże już ciągle jako oficer prowiantowy. Z jednej strony marzył o służbie w Czechach i w ramach swojej specjalizacji, z drugiej jednak obawiał się powołania na front, które groziło mu z każdym kolejnym sprawdzaniem stanu zdrowia w interwałach kilku miesięcy⁴³. W marcu 1915 r. wyjechał na pierwszy urlop do domu⁴⁴. Trwał on tylko osiem dni (27 marca – 3 kwietnia 1915), Wirth przebywał nie tylko w Pradze, ale odwiedził też żonę mieszkającą (wraz z dzieckiem) u jej rodziców w mieście Slaný i swoją mamę w mieście Vysoké Mýto. Wracał do „malé vesnice v horách, na západ od Dukly”⁴⁵ z poczuciem, iż trzeba trzymać równowagę psychiczną⁴⁶.

W końcu kwietnia powinien był ruszyć: „od konce dubna lítám se svým trainem po Haliči k severu a východu a jsem již skoro u Sanu nyní”⁴⁷; na kilka dni zatrzymał się w Krośnie⁴⁸. Stąd przez Jarosław, Radymno⁴⁹, Krakowiec, Jaworów, Niemirów, Rawę Ruską i Tomaszów⁵⁰ dotarł do Zamościa, gdzie spędził cały lipiec 1915 r.⁵¹ Od 20 lipca 1915 r. Wirth został ponownie dowódcą jednego z batalionów, ponieważ dotychczasowy dowódca ciężko

oraz niektórych czasopism i jestem w zasadzie zadowolony. Ufam, iż także Pan prowadzi takie spokojne życie od samego początku wojny.

⁴¹ LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 12 III 1915, poczta połowa 56.

⁴² AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 26 V 1915, „v Haliči”.

⁴³ „Musterunki” odbywały się na początku zimy i na końcu wiosny. Zob. AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 22 XII 1915, Chełm i 18 V 1916, Zamość; ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramářa, 15 II 1917, Okopy i 23 V 1917, Chełm (poczta etapowa).

⁴⁴ LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 15 III 1915, „v Haliči”; MÚA, V. Chaloupecký, Z. Wirth do V. Chaloupecký’ego, 11 III 1915, Praga.

⁴⁵ „małej wioski w górach, na zachód od Dukli”.

⁴⁶ ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramářa, 8 IV 1915, „v Karpatech”; LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 16 IV 1915, „v Karpatech”.

⁴⁷ „od końca kwietnia latam ze swoim taborem po Galicji na północ i wschód i jestem teraz już niemal przy Sanie”.

⁴⁸ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 25 V 1915, „v Haliči”.

⁴⁹ ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 30 VI 1915, Radymno.

⁵⁰ LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 19 VII 1915, Zamość.

⁵¹ Listy datowane w Zamościu w lipcu 1915 znajdują się w spuściznach J. Emlera, K. Hilberta, J. J. Hofmana, L. Lábka, F. Macháčka, Z. Nejedlego i J. Schiebła.

zachorował⁵². Koniec sierpnia spędził w Lublinie⁵³ i potem dostał się w ramach ofensywy gen. Mackensena aż do Brześcia Litewskiego⁵⁴. Z początkiem września 1915 r. na krótko wrócił do Zamościa⁵⁵, żeby potem kolejne trzy miesiące spędzić na wsi w pobliżu tego miasta. Najpierw powierzono mu pilnowanie jeńców rosyjskich niedaleko wsi Nowiny⁵⁶ przy budowaniu kolei żelaznej Rawa Ruska – Bełżec – Chełm: „Teď mám pohodlnou službu, hlídám při stavbě dráhy 2000 Rusů, sedím na konci vesnice, v chalupě v lese, nad vodou, proběhnu denně 9 km dlouhou trať »na inšpekci« a zmoknu pětkrát za tu cestu”⁵⁷. Od początku października przesunięto go do wsi Koszele⁵⁸, gdzie oprócz codziennej służby w wolnym czasie oddawał się intensywnej pracy nad memorandum o reorganizacji biblioteki Muzeum Sztuki Artystycznej, redagowaniu tekstów dla serii „Umělecké poklady Čech” [Skarby Sztuki Artystycznej Czech] i planowaniu monografii „Malé město” [Małe miasto]. Chodziło o bardzo spokojny okres w ramach jego służby. O swoim nastawieniu i codzienności pisał do A. Matějčka⁵⁹:

Milý příteli, jsem tu „zapršen” v lese při stavbě železnice a hledím nepatrným okénkem z chalupy (kde dva kotle vařící vody musily zhubit štěnice, abych měl klidné noci) na malou stodůlku a stáj. Mám celé hospodářství, jež vleku od místa k místu: krávu kvůli mléku, prase, slepice, brambory, jablka. Poustevničím, ale je mi to příjemné; s lidmi se málo stýkám, v 8. hod. chodím spát a v 5 vstávám. Jen na poštu mám daleko, 3 míle, takže dostat noviny nebo list je spojeno skutečně s „výletem”. Kdybych měl štěstí a udržel se již přes zimu

⁵² LA PNP, J. Emler, Z. Wirth do J. Emlera, 28 VII 1915, Zamość; ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 21 VIII 1915, Lublin.

⁵³ ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 21 i 26 VIII 1915, Lublin; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 26 VIII 1915, Lublin.

⁵⁴ ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 11 IX 1915, Zamość; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 5 XI 1915, Koszele.

⁵⁵ Ibidem; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 11 IX 1915, Zamość.

⁵⁶ Prawdopodobnie wieś Nowiny, obecnie część gminy Chełm, powiat chełmski, województwo lubelskie.

⁵⁷ Teraz mam wygodną służbę, pilnuję 2000 Rosjan przy budowie kolei, siedzę na końcu wsi, w chałupie w lesie, nad wodą, codziennie przebiegnę 9 km długą linię „na inspekcję” i pięć razy zmoknę po drodze. LA PNP, J. Emler, Z. Wirth do J. Emlera, 24 IX 1915, Nowiny. Zob. również MÚA, Z. Nejedlý, Z. Wirth do Z. Nejedlego, 24 IX 1915, Nowiny; LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 24 IX 1915, Nowiny.

⁵⁸ Obecnie część gminy Susiec w powiecie tomaszowskim, województwo lubelskie. Liczna korespondencja z okresu od 9 X 1915 do 28 XI 1915 dochowała się w spuściznach J. Emlera, J. J. Hofmana, V. Kramáňa, J. Lábka, F. Macháčka, A. Matějčka i A. Podlahy.

⁵⁹ ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 10 X 1915, Koszele.

v tomto postavení, nepřejí si více. Dokonce kyne mi v dálce možnost dovolené asi na 10–14 dní, to už je vrchol štěstí⁶⁰.

Wirth z možnosti dwutygodniowego urlopu w styczniu 1916 r. naprawdę skorzystał⁶¹. W chwili wyjazdu znajdował się już drugi miesiąc w Chełmie, ciągle pilnując budowy kolei⁶². W ostatnich dniach lutego wrócił do Zamościa, gdzie zajął ponownie miejsce oficera prowiantowego batalionu landsturmu nr 214, pełniąc czasowo także funkcję adiutanta pułkownika⁶³. Wiosną (prawdopodobnie w kwietniu albo w maju) awansował na nadporucznika. Drugi pobyt Wirtha w Zamościu był dłuższy, mianowicie do sierpnia 1916 r.⁶⁴ Był zadowolony ze swojego ówczesnego „obersta”, mieszkania po rosyjskim lekarzu i szybszego połączenia pocztowego. Z drugiej strony jego nowe funkcje wymagały o wiele więcej czasu i koncentracji (był zobowiązany do wykonywania inspekcji stajni, piekarni i rzeźni oraz prowadzenia księgowości prowiantury), miał więc mniej czasu dla siebie i pracy naukowej⁶⁵. O Zamościu pisał jako o swoim ukochanym mieście⁶⁶. W trakcie pobytu miał też okazję wyjechać do Krakowa; z treści pocztówki

⁶⁰ Drogi przyjacielu, jestem tutaj „zadeszczony” w lesie podczas budowy kolei żelaznej i patrzę drobnym okienkiem z chałupy (gdzie dwa kotły gorącej wody musiały wyniszczyć pluskwy, żebym miał spokojne noce) na małą stodołkę i stajnię. Posiadam całe gospodarstwo, które wlokę z miejsca na miejsce: krowę dla mleka, świnie, kury, ziemniaki, jabłka. Pustelnicę, ale jest to dla mnie przyjemne; z ludźmi mało utrzymuję kontaktów, o 8 godzinie chodzę spać i o 5 wstaję. Tylko pocztę mam daleko, 3 mile, toteż otrzymanie gazety albo listu połączone jest rzeczywiście „z wycieczką”. Gdybym miał szczęście i utrzymał się już przez zimę w tej pozycji, nie życzyłbym sobie niczego więcej. Nawet w dali pojawia się możliwość urlopu około 10–14 dni, i to już sam szczyt szczęścia.

⁶¹ Do Pragi wyjechał 13 I 1916 i wracał 28 I 1916. AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 23 I 1916, Praga.

⁶² Listy Wirtha pisane w Chełmie na przełomie lat 1915/16 znajdują się w spuściznach A. Matějčka, V. Kramářa, A. Podlahy, L. Lábka, K. Novotný’ego i J. J. Hofmana.

⁶³ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 4 III 1916, Zamość; LA PNP, K. B. Mádl, Z. Wirth do K. B. Mádra, 16 III 1916, Zamość.

⁶⁴ Listy z drugiego pobytu w Zamościu (III – IX 1916) znajdują się w spuściznach K. Hilberta, J. J. Hofmana, K. Krofty, L. Lábka, K. B. Mádra, A. Matějčka, K. Novotný’ego i A. Podlahy.

⁶⁵ Zob. zwłaszcza listy: LA PNP, K. Novotný, Z. Wirth do K. Novotný’ego, 23 III 1916, Zamość; LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 8 IV 1916, Zamość; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 10 IV 1916, Zamość.

⁶⁶ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 17 IV 1916, Zamość.

przesłanej do L. Lábka wydaje się, iż podróż tę uważał za pewnego rodzaju święto:⁶⁷

[...] jsem tu na skok kupovat pro důst[ojnictvo] menáž. Můžete si představit, že jsem užil chvílek volných mezi nákupem k osvěžení vzpomínek na Krakov. Wawel je dosud v síti lešení, ale nádvorní façade je již hotová. Museum narodowe je z polovice v bednách, ethnograficzne též zavřeno⁶⁸.

Później tego roku, kiedy Lábek sam odwiedził Kraków, Wirth dołączył jeszcze swoje spostrzeżenia na temat ochrony zabytków⁶⁹:

Věřím Vám, že se Vám Kraków líbil. Já jej také miluji a nakoupil jsem si tam celou řadu fotografií pro naši knihovnu musejní. Byl jste na Wawelu uvnitř? Tam se teď restauruje celkem rozumně, ale ty ostatní věci (zejména sukienice) si nezdají s našimi⁷⁰.

Pobyt w Zamościu skończył się w ostatnim tygodniu września 1916 r. Przeniesiono go do wsi Okopy⁷¹ (obecnie województwo lubelskie, powiat chełmski). Zmiana Wirtha zdeprymowała. Ogólnie można stwierdzić, iż był człowiekiem miejskim i dłuższy pobyt na wsi znosił gorzej niż pobyt w chociaż bardzo małym mieście. Pewną rolę odgrywało też poczucie odcięcia od społeczeństwa, zwłaszcza jego rodziny i przyjaciół w Czechach, ponieważ pobyt na wsi utrudniał połączenie pocztowe. Pierwsze wrażenia po przenie-

⁶⁷ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 11 V 1916, Kraków (pocztówka z widokiem Rynku Głównego i Kościoła Mariackiego).

⁶⁸ [...] jestem tutaj na krótki czas [aby] kupować wyżywienie dla oficerstwa. Może Pan sobie wyobrazić, iż zużytkowałem wolne chwile między zakupami dla odświeżenia wspomnień o Krakowie. Wawel do tej pory w sieci rusztowań, lecz fasada dziedzińcowa już niemal gotowa. Muzeum Narodowe jest u połowy zapakowane i niedostępne, [Muzeum] Etnograficzne też zamknięte.

⁶⁹ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 6 IX 1916, Zamość.

⁷⁰ Wierzę, iż Kraków Panu się podobał. Ja też go lubię i kupiłem tam cały szereg zdjęć dla naszej biblioteki muzealnej. Czy był Pan na zewnątrz na Wawelu? Tam odnawia się całkiem rozsądnie, jednak te ostatnie rzeczy (zwłaszcza Sukienice) nie pozostają w tyle za naszymi.

⁷¹ Listy z pobytu w Okopach dochowały się w spuściznach J. Dobiáša, K. Hilberta, J. J. Hofmana, V. Kramáfa, L. Lábka, F. Macháčka, A. Matějčka, Z. Nejedlý'ego, K. Novotný'ego, A. Podlahy i B. Vavrouška. Czasami, prawdopodobnie ze względu na cenzurę, na kartach pocztowych nie podano miejsca, tylko adres poczty etapowej w Chełmie.

sieniu się utwierdziły Wirtha w jego negatywnych ocenach polskiej i galijskiej prowincji pod względem krajobrazu⁷²:

Nedopsal jsem lístek, protože jsme se stěhovali. Sedím teď na Bugu, ve vesnici a vzpomínám bolně na pěkné městečko Z[amość]. Zima je tu již na krku, brzo asi sem přijde sníh. O dovolené do Prahy ani potuchy, sotva se na Vánoce dostanu. Pište mi sem do té Siberie, ať se aspoň potěším pohledem na písmo v Praze napsané. Bug je nepěkná řeka a vůbec celá ta krajina, vzpomenu-li na naše luka a partie při řekách, zdá se mi bezútěšná, zoufalá. Právě čtu (polsky) polské dějiny a leccos z nich mi je srozumitelné teprve nyní, když jsem poznal lid i kraj⁷³.

Jesień 1916 r. byla też prawdopodobnie najbardziej chmurnym okresem jego służby wojskowej, ponieważ po upływie dwóch lat nie widział przed sobą perspektywy końca, a również praca naukowa, która stanowiła dla niego pewnego rodzaju schronienie psychiczne, już nie motywowała go tak bardzo jak wcześniej. Jego ocena własnej przyszłości i losów wojennych okazała się w końcu bardzo trafna:

Přejete mi zdraví a veselost. Zdráv jsem, ale vesel nejsem. Ta veliká perspektiva války mne již zmáhá. Vidím, co ztrácím. Věnoval jsem již 27 měsíců válce, zapomněl za tu dobu mnoho, co jsem věděl a znal před válkou, propásl jsem několik příležitostí, kde jsem chtěl pracovat [...], nemohu pracovat o svých započatých knihách, ztrácím co týden více souvislost s literaturou odbornou a vrátím-li se přece (nedoufám dříve než 1918), strávím rok doháněním všeho toho, co jsem zanedbal. Mohu být vesel?⁷⁴.

⁷² LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 23/29 IX 1916, Zamość/Okopy. Zob. też AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 29 IX 1916, gdzie Wirth także zdawał sobie sprawę z tego, iż znajduje się w kraju spustoszonej przez wojnę: „skutečnost kolem mne je tak nevlídná, samé vyhořelé vesnice a bezútěšné, neobdělané lány, bující plevelem” [rzeczywistość koło mnie tak bardzo niezyczliwa, tylko spalone wsie i ponure, niezagospodarowane lány z bujnie rosnącym chwastem].

⁷³ Nie dopisałem pocztówki, ponieważ przenieśliśmy się. Siedzę teraz nad Bugiem, we wsi i wspominam żałośnie na piękne miasteczko Z[amość]. Zima tutaj już na karku, szybko chyba tu przyjdzie śnieg. O urlopie do Pragi nie mam najmniejszego pojęcia, na ledwo Święta się dostanę. Niech mi Pan pisze do tutejszej Syberii, żebym się pocieszył choćby spojrzaniem na pismo w Pradze napisane. Bug niepiękna rzeka i w ogóle cały ten krajobraz, jeżeli wspomnę na nasze łąki i partie przy rzekach, wydaje mi się ponury, zdesperowany. Czytam teraz (po polsku) dzieje Polski i coś z nich staje się dla mnie zrozumiałe dopiero teraz, kiedy poznałem ludzi i kraj.

⁷⁴ Pan życzy mi zdrowia i wesołości. Zdrowy jestem, ale wesoły nie. Ta ogromna perspektywa wojny już mnie wyczerpuje. Widzę, co tracę. Ofiarowałem wojnie już 27 miesięcy, zapomniałem za ten czas wiele, co wiedziałem i znałem przed wojną, przegapiłem kilka okazji, gdzie chciałem pracować [...], nie mogę pracować nad swoimi rozpoczętymi

W jesieni pojawiła się jednak inicjatywa środowiska muzealnego w zachodnioczeskim Pilźnie i możliwość przygotowania samodzielnej publikacji o kamienicy, która była siedzibą tamtejszego muzeum (Gerlachovský dům). Wirth, zajmujący się przed wojną spisem pamiątek powiatu pilzneńskiego, z możliwości tej skorzystał i praca stanowiła dla niego z pewnością ważne wyzwanie, chociaż w porównaniu do warunków przedwojennych chodziło zaledwie o przyczynek⁷⁵. Książka rzeczywiście została wydana i stanowi w jego bibliografii wojennej jedyną pozycję monograficzną⁷⁶.

W drugiej połowie stycznia (10–29 stycznia 1917)⁷⁷ Wirth doczekał się trzeciego urlopu, który spędził w podobny jak poprzednie sposób, poruszając się między Pragą, Slanym i Wysokim Mýtem. Najpóźniej koło połowy kwietnia przeniesiono go do wsi Dorohusk⁷⁸ (obecnie województwo lubelskie, powiat chełmski), pozostawał więc ciągle w pobliżu Chełma. Z początkiem czerwca 1917 r. na krótko wyjechał do Pragi w ramach tzw. „Kriegsanleihe-zeichnungsurlaub”⁷⁹. O swojej codzienności zawiadamiał wówczas przyjaciół i znajomych mało, intensywnie jednak interesował się rekwizycją dzwonnów i w ramach możliwości pisał na ten temat. Niepowodzeniem zakończyła się inicjatywa profesora uniwersytetu wiedeńskiego Maxa Dvořáka, który zamierzał wyreklamować Wirtha właśnie dla dokumentowania dzwonnów w Czechach⁸⁰.

książkami, co tygodnie więcej tracę łączność z literaturą fachową i jeżeli wrócę (nie spodziewam się wcześniej niż w 1918 r.), spędzę rok odrabianiem tego, co zaniedbałem. Czy mogę być wesołym?.

⁷⁵ Przygotowanie książki było od tego czasu jednym z głównych tematów korespondencji między Wirthem i Lábkiem, który znajdował się wówczas na froncie włoskim. Sprawy redakcyjne i korektę załatwiała siostra L. Lábka – Marie.

⁷⁶ Antonín Kostinec, Ladislav Lábek, Fridolin Macháček, Zdeněk Wirth, *Gerlachovský dům v Plzni*, Plzeň 1918, s. 72. Zob. K. Uhlíková, *Zdeněk Wirth...*, s. 259–261.

⁷⁷ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 3 I 1917, Chełm (poczta etapowa); ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramáře, 15 II 1917, Okopy; LA PNP, K. Hilbert, Z. Wirth do K. Hilberta, 13 III 1915, Okopy.

⁷⁸ Listy z pobytu w Dorohusku znajdują się w spuściznach K. Hilberta, J. J. Hofmana, V. Chaloupecký’ego, V. Kramáře, L. Lábka, F. Macháčka, A. Podlahy, J. V. Šimáka i B. Vavrouška.

⁷⁹ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 3 VI 1917, Dorohusk; LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 10 VI 1917, Praga; ANM, A. Podlaha, Z. Wirth do A. Podlahy, 16 VI 1917, Dorohusk.

⁸⁰ LA PNP, K. Novotný, Z. Wirth do K. Novotný’ego, 19 VI 1917, Chełm.

Kolejna zmiana pobytu nastąpiła na przełomie lipca i sierpnia 1917 r. Najpierw skierowano go do miasteczka Lubomil⁸¹ (obecnie Ukraina, obwód wołyński), po kilku dniach jednakże kontynuował podróż przez Lwów⁸² dalej na wschód do miasta Kitsman (Kotzman; obecnie Ukraina, obwód czerniowiecki) na Bukowinie. W ten sposób skończył się jego pobyt na Lubelszczyźnie. W Kitsmanie spędził kolejne trzy miesiące⁸³ (licząc w tym także urlop w drugiej połowie września) i od końca listopada 1917 r. do początku maja 1918 r. przebywał w Śniatyniu⁸⁴ (obecnie Ukraina, obwód iwano-frankowski), ciągle w funkcji oficera prowiantowego. Powtarzające się przenosiny, niepewność sytuacji oraz nadzieje połączone z kolejną próbą powołania go do Pragi na urząd konserwatora krajowego, forsowaną przez prof. Maxa Dvořáka, zasadniczo zmniejszyły chęć Wirtha do pracy naukowej. Jego działalność intelektualna ograniczyła się do czytania czasopism i prasy codziennej⁸⁵. Sam Wirth streścił swoją sytuację na początku ostatniego roku wojny w liście do V. Kramáři⁸⁶:

Moje děje nejsou pestré od posledního lístku Vašeho z Wlod[zimierze] Wol[ské]. Byl jsem v Dorohusku do 25. 6., pak jsme při letní ofensivě přišli v etapě až do Bukoviny (Kotzman) a teď jsem (od 20. 11.) v sídle 7. arm[ádního] velitelství, v haličském Śniatyně. Náš prapor bude teď rozpuštěn a já jsem ustanoven Menage officierem při 7. armád[ním] velitelství. Doufám však, že zde dlouho nebudu, reklamace o mne je podána z našeho musea. [...] Myslím, že v květnu budu již v Praze, ale bojím se ještě stále, že do toho něco přijde a zkazí se to. Zdráv jsem, ale úžasně rozmrzelý, nic už mne nepoutá, nic tu již není pro mne nového⁸⁷.

⁸¹ ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramáři, 17 VII 1917, Chel'm; AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 27 VII 1917, Lubowl.

⁸² AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 7 VIII 1917, Lwów.

⁸³ Korespondencja z tego okresu znajduje się w spuściznach L. Lábka i J. V. Šimáka. Połączenie pocztowe z Kitsmanu prawdopodobnie nie było zbyt dobre.

⁸⁴ Zob. korespondencję w spuściznach J. Hofmana, L. Lábka, V. Kramáři, K. Krofty, F. Macháčka, A. Matějčka, i B. Vavrouška.

⁸⁵ AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 25 XI 1917, Śniatyn.

⁸⁶ ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramáři, 25 II 1918, poczta połowa 509 (Śniatyn). Zob. też AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 26 III 1918, gdzie Wirth opisuje swoją codzienność oficera prowiantowego zabezpieczającego wyżywienie dla 90 oficerów i kilku kobiet zajmujących miejsca w administracji.

⁸⁷ Moje dzieje od ostatniej kartki Pańskiej z Włodzimierza Wolskiego nie są wielobarwne. Byłem w Dorohusku do 26 VI, potem podczas letniej ofensywy doszliśmy w etapie do Bukowiny (Kotzman) i teraz jestem (od 20 XI) w siedzibie 7. dowództwa armii, w galijskim Śniatyniu. Nasz batalion będzie teraz rozpuszczony i mnie mianowano Menage

Z początkiem maja 1918 r. Wirth zawiadamiał Pragę, iż dokumenty zwalniające go ze służby wojskowej rzeczywiście nadeszły⁸⁸. W praktyce jednak sytuacja nie była ciągle wyjaśniona. Przeżył jeszcze, razem z batalionem etapowym landsturmu nr 410, translokację na front włoski, zwolniono go dopiero w momencie, kiedy zastąpił go nowy oficer prowiantowy⁸⁹. W połowie lipca znajdował się z batalionem w Ampezzo koło Wenecji, najpóźniej z początkiem sierpnia 1918 r. dotarł jednak do Pragi⁹⁰.

Wracając do pobytu Wirtha w Galicji i na Lubelszczyźnie, warto dodać, iż w podawaniu miejsc w listach początkowo uwzględniał formalną sytuację geopolityczną. Kiedy w lipcu 1915 r. trafił po raz pierwszy do Zamościa, pisał o Rosji albo o „ruském Polsku”, szybko jednakże z takiego określenia zrezygnował. Odróżniał Galicję od Polski – podczas pobytu w Zamościu zwracał uwagę Ladislava Lábka: „Stále pišete Galizien; já přece jsem 60 km od hranic v Polsku a ne v Haliči!”⁹¹.

Z pewnością można stwierdzić, iż Wirth zaznajomił się z częścią polskiej literatury naukowej i opanował język⁹². Odegrała w tym pewną rolę sama służba w wojsku wielonarodowej monarchii⁹³:

oficerem w 7. dowództwie armii. Mam jednak nadzieję, iż nie będę tutaj długo, z naszego muzeum podano o mnie reklamację. [...] Myślę, iż w maju będę już w Pradze i ciągle się boję, iż coś do tego wejdzie i się to zepsuje. Jestem zdrowy, ale w bardzo złym humorze, nic już mnie nie pociąga, nic już tu dla mnie nowego.

⁸⁸ MÚA, K. Krofta, list Z. Wirtha do K. Krofty, 1 V 1918, Śniatyn.

⁸⁹ Korespondencja w spuściznach J. J. Hofmana, L. Lábka i A. Podlahy.

⁹⁰ AMP, F. Macháček, Z. Wirth do F. Macháčka, 14 VII 1918, Ampezzo i 9 VIII 1918, Praga.

⁹¹ Ciągle Pan pisze Galizien; przecież ja jestem 60 km od granicy w Polsce, a nie w Galicji! AMP, L. Lábek, Z. Wirth do L. Lábka, 15 V 1916, Zamość.

⁹² Zob. fragment z kartki do J. J. Hofmana (pisowni nie poprawiano): „Milý příteli, dostal jsem dzisiaj tři kawalki od pana, kawalki bardzo sympaticzne, za które panu bardzo serdecznie dziękuję. Pan niewie, jaki mój budynek a przysłał mnie ładnych tych obrazów na scienę; jestem panu wdzięczny! Niech pan mówi o methodzie, niebędę przez to zmęczony! Neditve se, nechci vyjit z cviku a piši občas polsky, abych se udržel »v sedle«. Teď jsem již půl roku nic polského nepsal!” [... Niech się Pan nie dziwi, nie chcę wyjść z wprawy i piszę czasami po polsku, żeby utrzymać się „w siodle”. Teraz już ponad pół roku nic polskiego nie napisałem!]. LA PNP, J. J. Hofman, Z. Wirth do J. J. Hofmana, 9 V 1916, Zamość.

⁹³ ANG, V. Kramář, Z. Wirth do V. Kramáři, 16 XII 1915, Chełm.

Já měl jako zásob[ovací] důst[ojník] v kanceláři jednor[ocního] dobrovolníka, JUDra, z počátku infanteristu, teď feldwebela, ale s tím jsme kamarádi nerozluční, vždy jsme spolu zůstávali, jedli, se probouzeli; od něho naučil jsem se polsky, on dosti slušně česky⁹⁴.

Znajomość języka polskiego była dla Wirtha jednym z argumentów, w momencie kiedy sondował możliwości częściowego „wyreklamowania” ze służby wojskowej w 1915 r. Do kolegi A. Matějčka działającego w Centralnej Komisji dla Ochrony Pamiątek w Wiedniu pisał⁹⁵:

Nesmějte se mi, ale já přece bych se rád do zimy dostal do hinterlandu a špekuluji všelijak. Nešlo by, abych pro ústř[ední] komisi – jako voják – prohlédl celou Halič a zjistil škody válkou způsobené na památkách i nových monumentálních stavbách a sestavil jakýsi generální přehled všeho pro pozdější akci? *Polsky* umím již dobře, cestoval bych jako voják velmi snadně, jen by šlo o to, aby to někdo navrhl a vyžádal si určité jméno⁹⁶.

Na doświadczonego konserwatorze pamiątek, którym Wirth niewątpliwie był, spustoszenia wojenne wywarły zapewne głębokie wrażenie. Wydaje się prawdopodobne, iż przeżycia z okresu 1914–1918 modyfikowały jego poglądy naukowe w zakresie ochrony pamiątek – miał przecież wiele okazji do rozważań nad kruchością niektórych osiągnięć na tym polu⁹⁷. Jednakże nawet takie przeżycia wojenne nie przygotowały Wirtha na rozmiar

⁹⁴ Miałem jako oficer prowiantowy w biurze ochotnika jednorocznego, doktora prawa, początkowo infanteristę, teraz feldwebela, ale z tym jesteśmy przyjaciele nierozdzielni, zawsze razem zostawaliśmy, jadal, budzili się; od niego nauczyłem się po polsku i on nieźle po czesku.

⁹⁵ ANG, A. Matějček, Z. Wirth do A. Matějčka, 26 VIII 1915, Lublin.

⁹⁶ Niech się mi Pan nie śmieje, ja jednak chciałbym dostać się do zimy na zaplecze i spekuluję w rozmaity sposób. Czy nie byłoby możliwe, żebym dla centralnej komisji – jako żołnierz – obejrzał całą Galicję i ustalił szkody spowodowane wojną na pamiątkach oraz nowych budowlach monumentalnych i sporządził jakiś zestaw generalny dla późniejszej akcji? Po polsku umiem już dobrze, jako żołnierz podróżowałbym łatwo, teraz chodziłoby tylko o to, żeby ktoś to zaproponował i domagał się pewnego nazwiska.

⁹⁷ „Kdybyste viděl, co jsme my tu sami poničili krajín, srdce by Vás bolelo. Ochrana památek je iluzorní teď, jsme komičti se svými snahami v té chvíli a to mne též velmi trápí”. [Gdyby Pan widział, ile krajobrazów tutaj sami zniszczyliśmy, serce by Pana bolało. Ochrana pamiątek teraz iluzoryczna, jesteśmy komiczni ze swoimi usiłowaniami i to też mnie bardzo męczy]. LA PNP, J. J. Hofman, Z. Winter do J. J. Hofmana, 4 XI 1914, Bochnia.

zniszczeń Warszawy podczas II wojny światowej, które według świadectwa jego młodszego kolegi były dla niego prawdziwym szokiem⁹⁸.

Emil Svoboda (1878–1948)

Prawnik i filozof Emil Svoboda⁹⁹ cieszył się w okresie międzywojennym nie tylko dobrą opinią w kręgach naukowych jako czołowy znawca prawa prywatnego i filozofii prawa, lecz także popularnością w szerszych strefach publicznych jako ulubiony publicysta zajmujący się aktualną problematyką i tematami ponadczasowymi. Symbioza prawniczych, filozoficznych oraz etycznych poglądów stanowiła zjawisko nietypowe, nawet w czasie kiedy tzw. „szkoła normatywna”, związana z Wydziałem Prawa Uniwersytetu Masaryka w Brnie, znalazła punkty wyjściowe w filozofii Kanta i Schopenhauera.

Urodził się 2 października 1878 r. w Pradze w średnio zamożnej rodzinie. Jego ojciec był architektem i „c.k. dwornym mistrzem kamieniarzem”. Kształcił się w znanym praskim liceum przy ulicy Truhlářskiej i po zdaniu matury zapisał się na wydział prawa czeskiego uniwersytetu. Na doktora prawa promowano go w 1905 r. Zatrudnił się w magistracie praskim, gdzie zajmował się głównie prawnymi aspektami asanacji praskiego getta (zob. niżej). Pracą z tej problematyki habilitował się na praskiej politechnice (1909), w 1913 r. mianowano go profesorem nadzwyczajnym, a w 1919 r. zwyczajnym. W 1912 r. habilitował się także na praskim uniwersytecie – ponad dziesięć lat później wykładał na obu praskich uczelniach.

Po półrocznej służbie w wojsku (1914–1915) wyreklamowano go. W okresie rozpadu monarchii austro-węgierskiej zwrócił na siebie uwagę publiczności czeskiej jako jeden z sygnatariuszy Manifestu czeskiej inteligencji (1917) oraz członek pierwszej rewolucyjnej rady miejskiej Pragi. Brał udział w organizowaniu uniwersytetu w Bratysławie na początku lat

⁹⁸ Sylva Dobalová, *Zdeněk Wirth a zahrady pohledem architekta Otakara Kuči*, [w:] J. Roháček, K. Uhlíková (eds.), *Zdeněk Wirth...*, s. 274–275. Według A. Kubiček, *Wirth – voják...*, s. 13, Wirth odwiedził Warszawę podczas pobytu na Lubelszczyźnie.

⁹⁹ Życie i dzieło Emila Svobody nie doczekały się do tej pory opracowania monograficznego. Z pojedynczych artykułów i biografów można wymienić: Petra Skřejpková, Ladislav Soukup (eds.), *Antologie české právní vědy (2. polovina 19. století až 30. léta století 20.)*, Praha 1993, s. 142–144; Jiří Gabriel (ed.), *Slovník českých filosofů*, Brno 1998, s. 551–552; Josef Tomeš et al., *Český biografický slovník XX. století*, t. III, Praha–Litomyšl 1999, s. 224; Jan Chodějovský, *Emil Svoboda (2.10.1878 – 19.8.1949)*, Akademický bulletin 11, 2003, nr 1, s. 25.

20., zrezygnował jednakże z możliwości przeniesienia się tam na stałe. Od 1924 r. jego kariera naukowa była ściśle związana z Wydziałem Prawniczym Uniwersytetu Karola, gdzie zajmował pozycję zwyczajnego profesora prawa prywatnego, wykładał również filozofię prawa. W roku akademickim 1929/30 pełnił funkcję dziekana.

Svoboda był również prawdziwym „człowiekiem Pierwszej Republiki”, który identyfikował się z niepodległym państwem czechosłowackim i jego rozbite bardzo go zdeprymowało. Był zwolennikiem i jednym z interpretatorów filozofii Masaryka, angażował się też w przygotowanie kilku kluczowych ustaw (zwłaszcza Kodeksu cywilnego) i w ruchu społecznym (Sokół, Wolna Myśl).

Na początku 1937 r. Svoboda doznał zawału serca i już nie wrócił do zdrowia. Choroba w ostatnich latach przed II wojną światową znacznie ograniczyła jego działalność pedagogiczną i po zakończeniu wojny zupełnie ją uniemożliwiła¹⁰⁰. Wbrew złemu stanowi zdrowia pracował jednak naukowo i podczas wojny pisał pamiętniki. W warunkach powojennych wpływ na niego miała też filozofia marksistowska. Ostatnie lata życia spędził w Českim Brodzie, gdzie też 19 sierpnia 1948 r. zmarł, krótko po otrzymaniu doktoratu honorowego Wydziału Filozoficznego UK.

Pamiętniki Emila Svobody opisują dużo realiów, przede wszystkim jednak przedstawiają interpretację wydarzeń i odzwierciedlają poglądy autora. Z lat 1914–1915 antymilitarystyczne oraz prezentowane z dużą dozą ironii, skierowanej głównie przeciwko maszynerii wojskowej i jej przedstawicielom. O geopolitycznych przyczynach wojny albo o animozjach nacjonalistycznych autor pisał niewiele, jego uwagę przyciągała głównie codzienność na niższym szczeblu wojskowej hierarchii i sieć czasami paradoksalnych przepisów i rozkazów. Z mniejszości etnicznych, z którymi spotykał się podczas wojny, najbardziej interesowała go społeczność żydowska. Częściowo spowodowały to względy praktyczne wynikające z odmiennych zwyczajów religijnych (na przykład kwestia żywienia dla żołnierzy pochodzenia żydowskiego, kiedy było do dyspozycji tylko mięso wieprzowe).

W jego „Pamiętnikach” pojawiają się pewne ówczesne stereotypy, wydaje mi się jednak, iż Svobody nie można wprost uważać za antysemitę – sam

¹⁰⁰ AUK, PF UK, numer jednostki 168,teczka osobowa E. Svobody.

takiemu określeniu w jednym miejscu zaprzecza¹⁰¹, a poza tym sam potrafił być bardzo krytyczny również w stosunku do Czechów i Słowaków.

Emila Svobodę zmobilizowano na samym początku wojny. Jego sytuacja była bardzo podobna do sytuacji rówieśnika Z. Wirtha (Svoboda urodził się tylko niecałe dwa miesiące później) – w domu zostawił żonę i dwójkę małych dzieci. Miał udać się do swojego batalionu (Landsturm-batalion nr 213) do Jarosławia, gdzie w 1912 r. brał udział w manewrach. Wojnę światową zaczynał w randze porucznika, później awansował na nadporucznika¹⁰². Trzydniową podróż pociągiem, częściowo w wagonie bydłowym, rozpoczął wspólnie ze Zdeńkiem Gintlem (1878–1936), pisarzem i urzędnikiem praskiego magistratu. Po przyjeździe do Jarosławia i dołączeniu do tamtejszej kadry oficerskiej jednym z jego pierwszych zadań było formowanie batalionu landsturmu o liczbie 1 000 żołnierzy w polu za miastem¹⁰³:

Byla to děsná podívaná. Tisíc mužů, většinou otrhanců, hodně bosých nebo židů v kaftanech, zase i učitelů a snad úředníků v černých šatech nebo sedláků ve vysokých botách a huculských čepicích: zkrátka směsice, která už tam stála den a noc o hladu. Napřed jsme je musili nakrmit. Tak tedy zpět do Jaroslavi, tam jsme naplnili venkovský vůz chlebem, houskami a vším, co bylo možno k jídlu sehnat – a s největší námahou, za řevu a nepřetržitého nebezpečí rvačky jsme to jakž takž nasýtli. Pak jsme to za nemenšího řevu zformovali v 10 oddílů a spočítali: bylo jich 1.000. A tak jsme to v řadách odvedli na nádraží do Jaroslavi a naložili. Pro nás deset zbyl jeden extra-dobyččák. Jinak to nešlo. Ale na cestu bylo třeba koupit proviant. A tak jsme vykoupili jedno uzenářství a dvě pekařství, a všechno to zboží jsme dopravili do svého vagonu. Tam se budou dělat po cestě porce a v koších se budou roznášet po vagoněch¹⁰⁴.

¹⁰¹ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 268.

¹⁰² MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 261; AUK, PF UK, numer jednostki 168,teczka osobowa E. Svobody.

¹⁰³ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 271.

¹⁰⁴ Było to okropne widowisko. Tysiąc mężczyzn, w większości obszarpańców, wiele bosych albo Żydów w kaftanach, też i nauczycieli, a może urzędników w czarnych szatach oraz chłopów w wysokich butach i huculskich czapkach; krótko mówiąc mieszanka, która już dzień i noc stała tam na głodzie. Najpierw mieliśmy obowiązek ich nakarmić. A więc z powrotem do Jarosławia, tam napelniliśmy wóz wiejski chlebem, bułkami i wszystkim, co mogliśmy dostać do jedzenia – i z największym trudem, podczas wrzasku i ustawicznego niebezpieczeństwa bijatyki jako tako nakarmiliśmy ich. Potem przy nie mniejszym wrzasku sformowaliśmy [ich] w dziesięć oddziałów i policzyli: było ich 1.000. A więc w szeregach odprowadziliśmy to na dworzec do Jarosławia i naładowali. Dla nas dziesięciu [oficerów] pozostał jeden wagon bydłowy. Inaczej się nie dało. Lecz na podróż było trzeba kupić wyżywienie. A więc wykupiliśmy jedno wędliniarstwo i dwie piekarnie i wszystek

Po trzydniowej podróży pociągiem (6–8 sierpnia 1914) znaleźli się w węgierskiej wsi Hidasnémeti, notabene około 15 km na północ od Abaujszántó, gdzie załogę sformowano w cztery kompanie, ubrano w mundury i uzbrojono w stare odtylcowe karabiny Werndl. Wyniknęła z tego według Svobody prawdziwa karykatura, „ale trochu tragická, protože se později náš generální štáb nestyděl takovýchle »bojové jednotky« postavit čelem proti nepříteli a nechat je prostě vyvraždit»¹⁰⁵. Podobnie jak w przypadku Wirtha był to okres letnich przygotowań na Węgrzech, później przez Svobodę postrzegany jako sielanka w porównaniu do przeżyć kolejnych miesięcy (ciekawe są także uwagi na temat cenzury oraz połączenia pocztowego)¹⁰⁶:

Když se podívám na ten život v Hidesneméti jediným pohledem nazpět a tak říkajíc globálně, musím uznat, že přese všechno šaškovství to byl světlý okamžik v mém tažení – kterému se pak po dlouhém bloudění vyrovnal jen Nowy Targ a Czarny Dunajec. Ale i tu byla přednost v té maďarské vsi, že jsem dostával poštu přímo [...]. To ještě nebyla „Feldpost“ s tupohlavou censurou (ale klobouk dolů, tehdy jsem ještě nevěděl, že to byl vzor inteligentní, noblesní a přímo vzorné censury: všechny pojmy na světě jsou relativní) – byla to přímá adresa sem i tam. A tak jsem dostával a posílal časté, nepřetržité zprávy. Tenkrát jsem také byl naprostý optimista, s přesvědčením, že skutečná válka je fantastický nesmysl. Z toho jsem byl za nedlouho velmi vyléčen¹⁰⁷.

Po opuszczeniu Hidasnémeti (17 września 1914) i podróży pociągiem, 20 września batalion dotarł do wsi Biadoliny¹⁰⁸. W kolejnych dniach przeby-

towar przewieźliśmy do naszego wagonu. Tam będą się po drodze przygotowywać porcje i w koszach roznosić po wagonach.

¹⁰⁵ lecz trochę tragiczna, ponieważ później nasz sztab generalny nie wstydził się tego rodzaju „jednostki bojowe” postawić czołem przeciw wrogowi i zostawić ich po prostu na wymordowaniu. MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 276.

¹⁰⁶ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 278–279.

¹⁰⁷ Kiedy popatrzę na życie w Hidasnémeti jednym spojrzeniem wstecz i tak powiedziawszy globalnie, muszę stwierdzić, iż wbrew wszystkiemu pajacowaniu był to jasny moment w mojej kampanii – któremu później po długim błędzeniu dorównał tylko Nowy Targ i Czarny Dunajec. Choć nawet tutaj miała pierwszeństwo owa węgierska wieś, ponieważ dostawałem pocztę bezpośrednio [...]. To nie była jeszcze „Feldpost” z głupią cenzurą (lecz z całym uznaniem, wówczas jeszcze nie wiedziałem, iż był to sam wzór inteligentnej, eleganckiej i wprost wzorowej cenzury: wszystkie pojęcia na świecie są relatywne) – był to bezpośredni adres tu i tam. A więc otrzymywałem i wysyłałem częste, nieprzerwane wiadomości. Wówczas byłem też zupełnym optymistą, z przekonaniem, iż prawdziwa wojna to fantastyczny nonsens. Z tego mnie niedługo zupełnie wyleczono.

¹⁰⁸ Najprawdopodobniej Biadoliny Radłowskie – województwo małopolskie, powiat tarnowski, gmina Wojnicz.

li trasę Zaborów – Kurów – Wola Przemysłowska – Pojawie – Rząchowa – Biskupice Radłowskie – Pasięka Otfinowska – Jagodniki¹⁰⁹. W ewakuowanych Jagodnikach kompanii (240 żołnierzy infanterii oraz sześć konnych honvedów), którą dowodził Svoboda, powierzono pilnowanie i obsługiwanie podnoszonego mostu przez Wisłę. Pod względem narodowości załogę tworzyli głównie żołnierze pochodzenia polskiego, ukraińskiego i żydowskiego. Prowiant sprowadzano najczęściej z Bochni.

Z Jagodnik skierowano Svobodę i jego kompanię do Tarnowa (27 października 1914) i potem pociągiem przez Dębicę do Chmielowa¹¹⁰, gdzie Svoboda przypadkiem spotkał się z Wirthem¹¹¹:

Tam [w Chmielowie] právě naši zapálili na ústupu dřevěný most přes Vislu a chystali se zapálit hory zásob obilí, aby je nedostali postupující Rusové. Wirth na mě volal: „Nejste vy ten Svoboda, který napsal knihu o reálném dělení domů v židech?”¹¹² „Ano, to jsem já”. „Já jsem Wirth. Ostatně jste sem marně jeli – to se všechno evakuuje”. Načež se vmísil Eugen Wenzel [Schwab, velitel praporu]: „Hier ist keine prager Promenade. Hier wird im Angesicht des Feindes deutsch gesprochen”. „Tak – nazdar a na shledanou”. „Nazdar, a mažte to odsud radši hned”¹¹³.

¹⁰⁹ Zaborów, Kurów, Pojawie, Wola Przemysłowska, Rząchowa – województwo małopolskie, powiat brzeski, gmina Szczurowa; Biskupice Radłowskie – województwo małopolskie, powiat tarnowski, gmina Radłów; Pasięka Otfinowska – województwo małopolskie, powiat tarnowski, gmina Żabno; Jagodniki – województwo małopolskie, powiat tarnowski, gmina Wietrzychowice.

¹¹⁰ Chmielów – województwo podkarpackie, powiat tarnobrzeski, gmina Nowa Dęba.

¹¹¹ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 290–291.

¹¹² Mowa o pracy habilitacyjnej Emila Svobody, *O reálném dělení domů v obvodě bývalého pražského ghettá*, Praha 1909. Svoboda pracował jako urzędnik w magistracie praskim podczas asanacji getta żydowskiego na praskim Starym Mieście i Józefowie. Chodziło o jeden z największych urbanistycznych projektów modernizacyjnych w przedwojennej Pradze, który wywołał wiele sprzeciwów z powodu ochrony pomników.

¹¹³ Tu [w Chmielowie] akurat nasi podpalili podczas odwrotu drewniany most przez Wisłę i przygotowywali się do podpalenia góry zapasów zboża, żeby nie otrzymali ich posuwający się naprzód Rosjanie. Wirth do mnie wołał: „Czy Pan jest ów Svoboda, który napisał książkę o realnym dzieleniu domów w dzielnicy żydowskiej?” „Tak, to ja”. „Ja jestem Wirth. Zresztą niepotrzebnie dotąd jechaliście – to wszystko się ewakuuje”. Po czym wtrącił się Eugen Wenzel [Schwab, dowódca batalionu]: „Tutaj żadna praska promenada. Tutaj przed wzrokiem wroga będzie się mówić po niemiecku”. „Więc – cześć i do widzenia!” „Cześć, i raczej natychmiast zmykajcie stąd!”

Batalion wrócił przez Dębicę do Tarnowa i pierwsze dni listopada 1914 r. Svoboda spędził z żołnierzami swojej kompanii we wsi Żabno¹¹⁴, skąd wysłano ich przeciwko armii cofającej się pod prąd w kierunku Szczucina¹¹⁵. U tamtejszego komendanta pojawienie się kompanii landsturmu wzbudziło duże zdziwienie. Po powrocie i połączeniu się z kolejnymi kompaniami w Dąbrowie¹¹⁶ cały batalion rozpoczął pochód przez Bielczę, Jasień¹¹⁷ i Niepołomice do Wieliczki (6–11 listopada 1914), spotykając po drodze następne cofające się oddziały. Później (16–19 listopada) odkomenderowano Svobodę i jego żołnierzy na cztery dni do Krakowa, gdzie zajęli się służbą wartowniczą¹¹⁸:

V Krakově bylo ohromné obvaziště – velitelem byl zubní lékař z Vídně a chirurgické zákroky dělali všelijací chlápci-medikové, kteří ani nedokončili studie. Dnes už se nedá ani přibližně spočítat, kolik lidí se tam zahubilo, kolik marně zmrzačilo z nemotornosti a z nevědomosti těch felčarů. Byla tam sestra červeného kříže, starší dívka, ale úžasné energie a obětavosti v službě ubožákům – „hrdinům” z bojů nedaleko Krakova. Děla hřměla ve dne v noci, transporty vozily v dobytčích vozech nejtěžší raněné, kteří vedle mrtvých a umírajících leželi ve vlastním kalu až i tři dni bez obsluhy a bez jídla. My jsme dělali takový strážní oddíl, který měl za úkol třídit nemocné (tyfus, cholera, dysenterie) od raněných, kteří mohli chodit. Ležící přinášeli sanitáři na nosítkách do veliké nádražní haly, přeměněné na obvaziště. Ale druhý den po našem příchodu tam bylo tolik raněných, že leželi na nosítkách v sněhové vánici pod širým nebem. Jejich nadávky a křik se proměnily v jediný táhlý řev, slyšitelný až na ulici. Bez té sestry, o které jsem se už zmínil, by se bylo snad nic nesvedlo. Ale ona snímala prozatímní obvazy [...], čistila rány, radila lékařům, co dělat a v záplavě krve a puchu zachovávala při všem takový klid, že jsem to skutečně jak živ neviděl¹¹⁹.

¹¹⁴ Żabno – województwo małopolskie, powiat tarnowski.

¹¹⁵ Szczucin – województwo małopolskie, powiat dąbrowski.

¹¹⁶ Dąbrowa Tarnowska – województwo małopolskie, powiat dąbrowski.

¹¹⁷ Bielcza – województwo małopolskie, powiat brzeski, gmina Borzęcin; Jasień – województwo małopolskie, powiat brzeski, gmina Brzesko.

¹¹⁸ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 294–295.

¹¹⁹ W Krakowie był ogromny punkt opatrunkowy – dowódcą był dentysta z Wiednia i zabiegi chirurgiczne robili byle jacy chłopacy-medykowie, którzy nawet nie ukończyli studiów. Dzisiaj już nie można nawet w przybliżeniu policzyć, ilu ludzi tam zgładzono niezręcznością i nieświadomością tych felcerów. Była tam pielęgniarka czerwonego krzyża, starsza dziewczyna, lecz zdumiewającej energii i poświęcenia w służbie ubogim – „bohaterem” walk niedaleko Krakowa. Działała grzmiała w dzień i w nocy, transporty woziły w wagonach bydłowych najciężej rannych, którzy obok martwych i umierających leżeli we własnym szlamie aż trzy dni bez obsługi i jedzenia. My pełniliśmy rolę oddziału wartowniczego, którego zadaniem było segregowanie chorych (tyfus, cholera, dysenteria) od

Po powrocie do Wieliczki Svoboda w krótkim czasie wędrował przez wiele gmin w okolicy Krakowa – Niepołomice, Mogiła, Mogilany, Myślenice, Krzczonów¹²⁰. Stąd 1 grudnia wyjechał w Karpaty, gdzie znalazł się najpierw w Jordanowie i później (5 grudnia) w Mszanie Dolnej. Tam obserwował doskonale wyposażoną armię niemiecką przygotowującą się do ofensywy pod Limanową. Połowie batalionu landsturmowi powierzono obronę drogi Lubomierz – Mszana Górna¹²¹. Według opinii Svobody tylko zbiegiem okoliczności udało się, że rosyjska kawaleria wycofała się „przed 400 wojenskými żebráky, wydanými na zdař bůh”¹²² i zrezygnowała z możliwości dostania się na tyły armii austriackiej. Po bitwie pod Limanową skierowano jego kompanię do Kasiny Wielkiej¹²³ (16 grudnia) i parę dni później (20 grudnia) dołączył do batalionu w Chabówce, skąd wyjechali pociągiem do Kłaja. Tam spędzili święta i w dniach 27–28 grudnia 1914 r. przesunęli się do Nowego Targu, gdzie ulokowano kompanię Svobody.

Kilkutygodniowy pobyt w Nowym Targu, „czystym górskim miasteczku”, po doświadczeniach wcześniejszych miesięcy Svoboda uważał za „zimową idyllę”¹²⁴. Okres bezczynności czasami rozbudzał w nim jednak tęsknotę za rodziną i domem. W związku z tym doświadczeniem w ciekawy sposób zastanawiał się w „Pamiętnikach” nad stosunkiem frontu i zaplecza¹²⁵:

ranych, którzy nie mogli chodzić. Sanitariusze przynosili leżących na noszach do wielkiej hali dworcowej, przemienionej na punkt opatrunkowy. Jednak na drugi dzień po naszym przybyciu znajdowało się tylu ranych, iż leżeli na noszach w śnieżnej zamieci pod szerokim niebem. Ich przekleństwa i krzyk przemieniły się w jeden nieustający wrzask, słyszalny aż na ulicy. Bez owej pielęgniarki, o której już wzmiankowałem, chyba nic by się nie udało. Ona jednak zdejmowała prowizoryczne bandaże [...], czyściła rany, radziła lekarzom, co robić i w morzu krwi i zaduchu utrzymywała przy wszystkim taki spokój, iż naprawdę nic takiego nie widziałem.

¹²⁰ Myślenice – województwo małopolskie, powiat myślenicki; Krzczonów – województwo małopolskie, powiat myślenicki, gmina Tokarnia.

¹²¹ Lubomierz – województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Mszana Dolna; Mszana Górna – województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Mszana Dolna.

¹²² przed 400 biedakami wojennymi, wydanymi na los szczęścia. MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 299.

¹²³ Kasina Wielka – województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Mszana Dolna; Chabówka – województwo małopolskie, powiat nowotarski, gmina Rabka-Zdrój.

¹²⁴ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 304.

¹²⁵ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 307–308.

Byla to robinsonáda svého druhu, izolace, ze které mohly pomoci jen nemoc nebo poranění tak důkladné, aby se člověk dostal až do zápolí: za tu čáru, kde už válka na lidi nepůsobila přímo, kde se o ní čtlo, kde se utahovaly opasky [...], ale žilo se v civilu, byť i pod tlakem válečných událostí. Potom později asi v roce 1917 jsem napsal v „Národě“ článek [...], kde jsem ukazoval, jak prázdně zní v takovém zápolí slovíčko: dva tisíce mrtvých, mnoho tisíc raněných. Co je to proti tomu, když vedle v domě byla zavražděna bába – trafikantka? Vlastně nic. Protože trafikantka bydlela vedle – a bojiště je vzdáleno 2000 km. Se vzdáleností ubývá fantazie. V zápolí se nikdo nedovedl vmyslit do situace člověka v poli¹²⁶.

Kolejným místem pobytu byl pobliski Czarny Dunajec, dokąd kompania przesunęła się 27 stycznia 1915 r. Svoboda byl často gościem tutejszego nauczyciela i jego żony, oceniając ich jako najbardziej inteligentnych i życzliwych ludzi, z którymi się od początku wojny spotkał. W Dunajcu po niedługim czasie zachorował na zapalenie węzłów limfatycznych (chodziło o nawrót starszej choroby). Posłano go do tymczasowego szpitala wojskowego w klasztorze OO. Karmelitanów w Wadowicach, gdzie poddano go badaniom. Lekarz naczelny szpitala dr Zilz ocenił chorobę jako uniemożliwiającą Svobodzie bezpośredni powrót do służby wojskowej. Z Wadowic wyjechał na urlop zdrowotny do Pragi (do domu dostał się 23 lutego 1915), gdzie po dłuższym czasie i pobycie w szpitalach wyreklamowano go przez uniwersytet i politechnikę. Na decyzję lekarza w Wadowicach prawdopodobnie pewny wpływ wywarł wzruszający list żony Svobody, w każdym razie autor „Pamiętników” był świadomy, iż zawdzięcza mu w tej sprawie wiele¹²⁷:

Ovšem Zilz byl Rakušan – Vídeňák. Měli jsme s rakouskými Němci mnoho sporů politických, a byli mezi nimi všelijací lidé: ale v celku měli rys bodrosti a přirozeného gentle-

¹²⁶ Byla to robinsonada swojego rodzaju, izolacja, z której mogły pomóc tylko choroba albo poranienie na tyle istotne, żeby człowiek dostał się na zaplecze: za tę linię, gdzie wojna już nie oddziaływała na ludzi bezpośrednio, gdzie o niej czytano, gdzie zaciskano pasa [...], lecz żyło się w cywilu, chociaż pod presją wydarzeń wojennych. Potem, chyba w 1917 r., napisałem w „Narodzie” artykuł [...], gdzie pokazywałem, jak pusto brzmi w takim zapleczu słówko [!]: dwa tysiące poległych, mnóstwo tysięcy rannych. Co to jest w porównaniu z tym, iż w sąsiednim domu zamordowano babcię – właścicielkę kiosku? Właściwie nic. Ponieważ właścicielka kiosku mieszkała obok – a pole walki znajduje się w odległości 2000 km. Z odległością ubywa wyobraźni. Na zapleczu nikt nie potrafił wczuć się w sytuację człowieka w polu.

¹²⁷ MÚA, E. Svoboda, *Bylo – nebylo*, s. 316.

manství. Škodolibosti, sprostoty a surovosti v nich nebylo. Zejména Zilz – po strašném začátku – se zachoval tak, že jsem mu podnes vděčen¹²⁸.

Zakończenie

Doświadczenia Z. Wirtha i E. Svobody z pierwszych miesięcy Wielkiej Wojny mają wiele wspólnego. Materiał źródłowy, chociaż różnego charakteru, pokazuje obu uczonych jako dojrzałych mężczyzn, zmuszonych przez okoliczności do porzucenia planów naukowych, zostawienia w domu rodzin i nieoczekiwanego wyjazdu, nie wiadomo na jak długi czas. W wieku 36 lat prawdopodobnie tylko nieliczni ludzie marzą o sławie na polu walki. Oba przykłady potwierdzają również rozpowszechnioną tezę o braku motywacji żołnierzy czeskich w pierwszej fazie wojny (co oczywiście nie można traktować jako brak lojalności wobec monarchii w ogóle).

W obu przypadkach w dużej mierze nie chodzi o doświadczenia z pierwszej linii, lecz z bezpośredniego zaplecza frontowego. Wirth i Svoboda nie obserwowali codziennie starć bojowych, spotykali się jednak z ranymi i poległymi, brakiem żywności, zniszczeniami miast i wsi. Refleksje uczonych na temat Galicji nie uwzględniały relacji polsko-czeskich, lecz powstały w szerszym kontekście dotyczącym wielokulturowego kraju i państwa. Oba przykłady potwierdzają, iż żołnierze z ziem czeskich postrzegali miasta galicyjskie bardziej pozytywnie niż galicyjskie wsie. U Wirtha, który pozostawał w wojsku o wiele dłużej, można obserwować ciągłe dążenie do wykorzystania przynajmniej części czasu do celów naukowych (redagowanie czasopism, pisanie krótkich tekstów, zwłaszcza na tematy aktualne). Długi pobyt w Galicji i na Lubelszczyźnie niewątpliwie poszerzył w pewnym zakresie jego horyzonty w dziedzinie historii sztuki i konserwatorstwa. Zadaniem dla kolejnych badań pozostaje ustalenie, czy i na ile doświadczenia wojenne wpływały na jego pracę powojenną.

¹²⁸ Oczywiście Zilz był Austriakiem – wieńczykiem. Mieliśmy z Niemcami austriackimi mnóstwo sporów politycznych, a byli między nimi różnoracy ludzie: lecz ogólnie posiadali cechę dobroduszości i naturalnego dżentelmeństwa. Złośliwości, wulgarności i surowości w nich nie było. Zwłaszcza Zilz – po przerażającym początku – zachował się tak, iż do dzisiaj jestem mu wdzięczny.

SUMMARY

Learned Czechs on the Galician front: the experiences of the art historian Zdeňek Wirth and the lawyer Emil Svoboda

The problems of the relations between science and war have belonged recently to the topics which are constantly present in Czech historiography. The same can not be stated, however, with reference to the problems connected with the participation of Czech representatives of the humanities in the Galician campaigns during the First World War. The aim of the article is to look at this topic and present the example of two learned men, who were called up to the front at the mature age of 36 years old as reserve officers.

The first part of the text represents an introduction to the situation as well as a description of the basic bibliographic positions. Attention is mainly paid to the negative attitude of Czechs to the War, which had objectives that were in contrast with the Slavic feeling of the majority of Czech society. In a short essay, the perception of Galicia during the War is shown, with Czech soldiers valuing Galician towns more than villages. From a few sources, it can be stated that Krakow made the greatest impression, being regarded as a wonderful town, and its historic character was emphasized.

The second part of the article concentrates on the wartime fate of the art historian and conservation specialist Zdeňek Wirth (1878–1961), which has been reconstructed based on correspondence. He was called up to the Galician front as a Landsturm officer (infantry battalion no. 214). He took part in the 1914 campaign, and later found himself mainly working in the support organizations for the front lines in Galicia and Lubelszczyzna, where his organizational and administrative skills were used. During the War (he was relieved of his duties in 1918), Wirth attempted to conduct as much scientific activity as possible; he wrote some articles on the current topics connected with conservation work (the confiscation of bells). He learnt Polish and also read Polish scientific literature.

The third part of the article presents the half-year participation of the lawyer and philosopher Emil Svoboda (1878–1948) in the first Galician campaign of 1914–1915. The basic sources of information are his unpublished Memories with their strong anti-military character. Svoboda was also called up for military service as an officer of the Landsturm reserves (infantry battalion no. 213). Svoboda, as a company leader, took part in the fighting around Krakow, later in the offensive near Limanowa and, finally, spent part of the winter in the towns of Nowy Targ and Czarny Dunajec. In February 1915, he travelled to Prague on sick leave, and later was released from the army after an application by the University and Polytechnic of Prague.

SŁOWA KLUCZOWE: I wojna światowa, nauka czeska, front galicyjski, Zdeněk Wirth, Emil Svoboda

KEY WORDS: The First World War, Czech science, Galician front, Zdeněk Wirth, Emil Svoboda